

xaram os músculos... rcha, o colorido da... ssaram para a me... ape. E a quarta-fer...

je a Quaresma. São... sisco. Neste período... e conversão. Entre... is Cristo, era costu... rir-se de cinzas em... conversão. As cinza... eais nas Igrejas que... ração. E conversão... mo.

talvez seja oportuna... vez a voz da sincer... a injustiça. Talvez o... scutar a necessidade... pois em que a lei pa... quenos. Talvez seja o... o só para cobrar as p... apartilhar as riquezas...

imperio do espírito da... suficientes para as... cinzas. E o exemplo... como outrora aconte... mo seria que os sacra... mós a semente da... mo naturalidade as lu... ao lado dos palácios... supérfluo!

André Lauro Berti

alta

mais dias, menos dias... ca dos choques na... eação. Não será su... deia de um choque de... , não está longe de...

e tanto no Brasil!

ra várias explicações... os motivos que levan... al Única dos Trabalha... público manifestar su... o e qualquer pacto que... os. No entender da OT... ionários. De outra pa... entando a iniciativa pr... de uma medida de ab... Entendem que a... parte ao conceder na... aima dos índices de... diminuição do prazo d... me de crédito dispon... tendem que haverá ma... alicação, menos consum... ma, ainda, a retórica d... tenção de despesas sen...

as posições, do capital... governo com sua políti... A idéia de pacto ou d... Mas, o governo terá q... na de ver a economia d...

a inflação já é uma ba... ecessos passam a progr... is contendo sempre um... dez por cento. E só no... a uma obra a longo pra... juros utilizado para ac... ecessos não acreditam q... é mau para a nação. O... os repassam suas obriga... sira de garantir a solven... os custos acaba traba... io até mesmo pelo própi...

Cláudio Sene



Czy Jaruzelski ogłosił amnestię?

Podczas swego pobytu w Nowym Jorku generał Jaruzelski obiecał ogłosić amnestię pod warunkiem 75 procent frekwencji w ostatnich wyborach do Sejmu. Sprawa była więc łatwa. Wystarczyłoby podać takie właśnie wyniki do wiadomości publicznej i wypuścić więźniów. Ale te wyniki były podane wcześniej, według z góry obmyślonych ustaleń, a więźniowie siedzą dalej. Przynajmniej ci najważniejsi, od których zwolnienia zależało przyznanie Polsce dalszych kredytów. Co więcej, rząd PRL postawił w stan oskarżenia Lecha Wałęsę pod zarzutem oszczerstw wobec władz. Rzecznik Departamentu Stanu Bernard Kalb oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych ubolewa nad tym, że rząd PRL stosuje wobec Wałęsy metody represyjne zamiast dialogu. Jak wiadomo, zarzut oszczerstwa wysunięto w związku z ogłoszeniem przez niego innej listy osób głoszących w wyborach do Sejmu, niż oficjalnie podane przez rząd. Rzecznik Departamentu Stanu określił tego rodzaju zarzut za nieistotny i stwierdził, że wystawienie go świadczy, że rząd PRL czuje się zagrożony demokratyczną wymianą poglądów, dodając, że wszczęcie procesu przeciw Wałęsie wywołać musi oburzenie wszystkich ludzi na świecie.

Odpowiedź na pytanie dlaczego władze nie ogłosiły amnestii i tym samym przyznały się pośrednio do sfalszowania wyników wyborów nie jest prosta. Ukazujący się w podziemiu Tygodnik "Mazowsze" w numerze 147 podał następujące wyjaśnienie: "Wszystko wskazuje na to, że tym razem władze przegrywać nie chcą, a nie chcą przyznać się do przegranej. Okazuje się, że mówiący o 75% generał Jaruzelski nie żartował i miał na myśli prawdziwy, a nie oficjalnie ogłoszony wynik. Władze stały więc przed najwęższą decyzją od chwili ogłoszenia stanu wojennego. Nie było już szans na zeszeroczenie kulgarści sytuacji z pozostawieniem w więzieniu kilkunastu osób. Wiadomo, że amerykańscy rozmówcy uzależnili uruchomienie funduszy od uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Ale wypuszczenie ich wszystkich stworzyłoby sytuację, w której faktycznie uznaje się istnienie działającej jawnie, choć

bez prawnych podstaw, solidarnościowej opozycji. Na taki krok, który byłby jedynym logicznym, rozsądnym i budzącym nadzieję rozwiązaniem, nie stać nikogo, ani z rządu warszawskiego ani z moskiewskiego sekretariatu. Wybrano więc kompromis: trochę zwolnić, trochę zatrzymać. Sprawa on tak bezsensowne wrażenie i tak niczego nie załatwia, że niemal zmusza do wiary w "humanitarne" intencje towarzyszące zwalnianiu części więźniów "sumienia".

Ale najwybitniejsi "humaniści" pozostali zeszłą w rządzie. Minister sprawiedliwości będzie kontynuował proces zamiany sędziów w wykonujących zlecenia urzędników, co okazało się jasne na procesie morderców Księdza Popieluski. Minister kultury będzie nadal walczył z przejawami niezależności wśród twórców, a minister oświaty zrobił wreszcie koższary z wyższych uczelni. Rzeczą jasną, rzecznik rządu Jerzy Urban będzie mógł swą nienawistą do ludzi i do swiata prezentować na swych słynnych już konferencjach dla korespondentów prasy zagranicznej.

Kiedy w marcu 1981 roku na czele rządu stanął Jaruzelski, naruszone zostały pewne zasady systemu. Przez lat trzydziścić cała władza była w rękach Biura Politycznego i sekretariatu Komitetu Centralnego, a rząd był mało znaczącym dodatkiem, w rodzaju ozdóbki na choinkę. Powstanie "Solidarności" automatycznie podważyło pozycję partii i Biuro Polityczne na szeszo na dalszy plan. Wyrazem tego był wybór generała na premiera. Dziś sytuacja wróciła do komunistycznej normy: Partia rządzi, a rząd wykonuje polecenia. Tyle tylko, że jest jeden kłopot, a mianowicie zarówno Komitet Centralny jak i Biuro Polityczne były wybierane w czasach niepewnych i w ich skład wchodziło wielu ludzi przypadkowych i mało znaczących. Teraz nastąpi więc poprawa, a zajmie się nią następny zjazd, na którym do Komitetu Centralnego będą wybrani wreszcie solidni, mianowani, towarzysze. Wówczas generał Jaruzelski zostanie Prezydentem, ogłosi amnestię, przylpną pieniaki z zagranicy, znacznie się od nowa komunistyczny kraj.

A co z normalizacją? Co z reformą gospodarczą? To mało ważne. Minister Urban słusznie przeciw powiedział, że rząd i partia zawsze się jakoś wyżywią. **Maciej Feldhuzen**

Niebezpieczny wzrost inflacji

Brazylia, a szczególnie rząd brazylijski, stoją przed trudnym problemem galopującej inflacji pieniądza. Ostatni miesiąc styczeń wprzeraził prezydenta Sarneya i wszystkich jego współpracowników. Inflacja 16,2 procent położyła na ziemie wszelkie nadzieje i wysiłki w walce o unormowanie gospodarki wewnątrz-krajowej. Inflacja nie tylko bije po kieszeni prostego człowieka ale podkopuje całą ekonomię.

Encyklopedia tak określa inflację: "jest to proces ekonomiczny, który przejawia się we wzroście cen towarów, a polega na zwiększeniu się dochodów pieniężnych ludności w stopniu silniejszym od wzrostu masy towarowej. Powstaje nadwyżka globalnego popytu nad wartością globalną podaży, która powoduje spadek siły nabywczej pieniądza, wzrost cen i w rezultacie spadek plac realnych wszystkich robotników. Przy powolnym lecz stałym wzroście cen mówi się o inflacji pełzającej; natomiast ostre napięcia rynkowe i utrata zaufania do pieniądza krajowego, prowadzące do wielkiego wzrostu cen i dezorganizacji gospodarki, określa się mianem hiperinflacji. Ekonomia wyodrębnia jeszcze tzw. inflację pochodzącą od plac, polegającą na wzroście kosztów produkcji i z kolei cen spowodowanym wzrostem plac w wyniku żądań związków zawodowych. Zjawiska takie nie tłumaczą źródeł procesu inflacji, lecz tylko jeden z elementów jego przebiegu".

Faktycznie inflacja stwarza niebezpieczną sytuację w całym kraju. Historia jest pełna przykładów w tym względzie. Inflacja za rządów Juscelina Kubitscheka, 30 procent na rok, spowodowała komplikacje polityczne z dościslem do rządów Jania Quadrosa i jego późniejsze ustąpienie. Inflacja João Goularta, prawie 100 procent, spowodowała rewolucję 1964 roku. Inflacja za rządów João Figueiredo powodując dojscie większości większości narodu brazylijskiego powodując dojscie do władzy Tancredy Nevesy i zakończenie rządów autorycyjnych, które trwały przez 21 lat. Dzisiejsza inflacja, nigdy nie notowana w historii kraju, 0,5 procent na dzień na pewno przygotowuje trudną sytuację społeczną i polityczną.

Thomas Sargent, amerykański specjalista od ekonomii, a zwlaszcza od ekonomii "chorych", 42 lat, profesor na uniwersytecie Minnesota, zajął się problematyką gospodarki brazylijskiej. Jego zdaniem Brazylia winna podjąć energiczne kroki i i niestety, trudne i drastyczne. Pierwszym krokiem byłoby uregulowanie długów zagranicznych przy pomocy tzw. moratorium tzn. odroczenia na określony czas terminu płatności w związku z nadzwyczajnymi okolicznościami. Innym podjęciem byłoby odpowiednim byłoby drastyczne zmniejszenie wydatków rządowych. Trzecim krokiem to zwiększenie podatków. A raczej winno się polozyc te trzy alternatywy.



Galopująca inflacja zmniejsza drastycznie wartość pieniądza.

Te trzy kroki są niestety bardzo bolesne dla kraju. Im bardziej jednak będzie się to odciagało tym gorzej. Odsunięcie rozwiązania na dalszą datę tylko pogarsza sytuację, gdyż im więcej rząd zadłga pożyczek tym większy dług i trudniejsie rozwiązanie. W niektórych wypadkach sytuacja brazylijska według Sargenta — jest gorsza od niemieckiej po I-szej wojnie światowej. Sargent uważa, że Brazylia nie zdoła pokonać kryzysu wzrostem gospodarczym, gdyż rząd plać 15 procent na rynku wewnętrznym, przy równoczesnym wzroście gospodarczym 7 procent. To znaczy, że długi rosną bardziej niż ekonomia.

Nowa Republika winna bez zwlekania rozwiązać trudny problem inflacji, jeśli nie chce narazić kraj na zaburzenia społeczne i polityczne.

Reforma Ministerialna

Wydaje się, że panorama polityczna Brazylii jeszcze się nie ustabilizowała. Nowa Republika wywołana po 21 latach rządów dyktatorskich, tracąc swego lidera Tancredy Nevesy znalazła się wobec niepewnej przyszłości i całego narodu. Tego lała wokół niego większość polityków i całego narodu. Tego lała wiada w obecnej sytuacji. Rząd Sarneya szuka nowej drogi, nowych rozwiązań by zadowolili podstawowe życzenia każdego obywatela kraju.

Brazylia weszła więc w nowy proces. W nim dokonują się decydujące posunięcia. Jednym z nich jest ostatnia reforma ministerialna. Ekipa ministrów zmontowana jeszcze przez Tancredę nie odpowiadała nowym liderom. Zaszła konieczność reformy, po roku działalności ekipy Nevesy. **(ciąg dalszy na str. 2)**

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Brazylia** — W Środę Policelowa została otwarta tzw. Kampania Braterstwa przez Konferencję Biskupów Brazylii. Z tej okazji przemówił do brazylijczyków Papież Jan Paweł II przez telewizję i radio. Powiedział: "Chrystus przechodzi przez tereny miejskie, wiejskie i puszcze zamieszkałe przez Indian, zapraszając wszystkich do wzięcia udziału w tajemnicy zmartwychwstania. Chrystus utożsamia się z bratem bez ziemi, bez domu, analfabeta, chorym, cierpiącym głód i pragnienie".

◆ **Tel Aviv** — Dysydent sowiecki Anatoly Scharanys, uwolniony po dziewięciu latach więzienia, przyrzekł rozpocząć walkę o wyzwolenie wszystkich uwieczonych za przekroczenia niezgodne z oficjalną polityką sowiecką. Odpowiedział o trudnych przeciwnościach w więzieniach sowieckich, gdzie przebywał oskarżony o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych.

◆ **Mañila** — Po długim oczekiwaniu na rezultat głosowania na prezydenta, tym ostatnim został wybrany Ferdinand Marcos. On sam i opozycja oskarżali się wzajemnie o sfalszowanie wyborów. Kościół zaapelował do narodu by poprzez pokojową manifestację zaprotestował przeciw gwałtom i nieuczciwościom.

◆ **Haïti** — W tym kraju dokonują się wielkie manifestacje narodu zadowolonego z ustąpienia prezydenta dozwrotnego Jean Claude Duvaliera. Już od dłuższego czasu rząd Duvaliera był krytykowany przez opinię publiczną żądającą zmiany systemu dyktatorialnego na demokratyczny.

◆ **Brazylia** — Minister Sprawiedliwości, Fernando Lyra, wydał dekret, który udziela amnestii obywatelom zagranicznym przebywającym nielegalnie w Brazylii. Według danych Ministerstwa około miliona osób znajduje się w sytuacji nielegalnej.

◆ **Wiedni** — Znany "poszukiwacz hitlerowców" Simon Wiesenthal oświadczył, że Andrija Artukowic — "kat Bałkanów" — wydalony z granic Stanów Zjednoczonych — jest jednym z największych zbrodniarzy II wojny światowej. Artukowic "jest odpowiedzialny za śmierć około 700 tys. ludzi w tym 50 tys. żydów i 50 tys. cyganów. Swym okrucieństwem zaszkodził nawet samym nazistom" — oświadczył Wiesenthal.

Reforma Ministerialna

(Dokończenie ze str. 1)

Zmiany w ministerstwach objęły jedenastu ministrów, w tym dwóch — José Hugo i Marco Maciel — zmieniło tylko teki. Inne Ministerstwo (Walki z Burokracją) zostało zniesione i na jego miejsce utworzone Ministerstwo Irigacji. Partia PMDB otrzymała z 27 ministerstw 16 tek. To oczywiście nie zadowoliło partii a zwłaszcza jej lidera Ulissesa Guimarães.

SKŁAD NOWEGO MINISTERSTWA JEST NASTĘPUJĄCY:

- M. Administracji — Auzio Alves, 64 lat, PMDB, Rio Grande do Norte.
 M. Obrony — Leônidas Pires Gonçalves, 64 lat, Rio Grande do Sul.
 M. Kopalni i Energii — Aureliano Chaves, 55 lat, PFL, Minas Gerais.
 M. Lotnictwa — Otávio Júlio Moreira Lima, 59 lat, Rio de Janeiro.
 M. Finansów — Dilson Funaro, 52 lata, PMDB, São Paulo.
 M. Planowania — João Sayad, 40 lat, PMDB, São Paulo.
 M. Rolnictwa — Iris Rezende Machado, 52 lata, PMDB, Goiás.
 M. Gabinet Rządu — Marco Maciel, 45 lat, PFL, Pernambuco.
 M. Ubezpieczenia Społecznego — Raphael de Almeida Magalhães, PMDB, Rio de Janeiro.
 M. Nauki i Technologii — Renato Bayma Archer da Silva, 63 lata, PMDB, Maranhão.
 M. Gabinet Wojskowy — Rubem Bayma Denys, 56 lat, Rio de Janeiro.
 M. Spraw Zagranicznych — Roberto Costa de Abreu Sodré, 67 lat, PFL, São Paulo.
 M. Komunikacji — Antônio Carlos Paixoto de Magalhães, 58 lat, PFL, Bahia.
 M. Przemysłu i Handlu — José Hugo Castelo Branco, 60 lat, PMDB, Minas Gerais.
 M. Reformy Rolnej — Nelson de Figueiredo Ribeiro, 55 lat, Pará.
 M. Kultury — Celso Monteiro, 65 lat, PMDB, Paraíba.
 M. Spraw Wewnętrznych — Ronaldo Costa Couto, 43 lata, PMDB, Minas Gerais.
 M. Zdrowia — Roberto Santos, 59 lat, PMDB, Bahia.
 M. Rozwoju Miast — Deni Lineu Schwarz, 47 lat, PMDB, Parana.
 M. Irigacji — Vicente Fialho, 49 lat, PMDB, Maranhão.
 M. Informacji (SNI) — Ivan de Souza Mendes, 64 lat, Rio de Janeiro.
 M. Szkolnictwa — Jorge Bornhausen, 49 lat, PFL, S. Catarina.
 M. Sprawiedliwości — Paulo Brossard de Souza Pinto, 61 lat, PMDB, Rio Grande do Sul.
 M. Pracy — Almir Pazianotto Pinto, 49 lat, PMDB, São Paulo.
 M. Sztaby (EMFA) — José Maria do Amaral Oliveira, 60 lat, Pará.
 M. Marynarki — Henrique Sabola, 60 lat, Ceará.
 M. Transportu — José Reinaldo Carneiro Tavares, 46 lat, PFL, Maranhão.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę mi wybaczyć śmiałość, ale postanowiłem napisać aby prosić o pomoc w nawiązaniu przyjacielskiej korespondencji w języku polskim z osobą polskiego pochodzenia, zamieszkałą w Ameryce Pd.

Jestem przekonany iż wśród licznej rzeszy czytelników znajduje się chociaż jedna osoba, która do mnie napisze.

Mam bardzo wszechstronne zainteresowania, m. in. historia i geografia, fauna i flora Ameryki Pd., Polonica, piłka nożna i sport samochodowy, film itd.

Posiadam spore zbiory znaczków pocztowych, a także barwnych widokówek z całego nieomal świata i nie ukrywam, iż drogą wymiany chętnie bym wzbogacił o nowe pozycje.

Pewien jestem iż z każdym, kto zdecyduje się do mnie napisać, znajdę coś wspólnie nas interesującego!

W przesłanej wielokrotnie już usiłowalem nawiązać tego typu kontakt, niestety bez powodzenia.

Mam nadzieję iż teraz szczęście mi dopisze i nareszcie spełni się moje gorące pragnienie.

Z góry za wszystko bardzo serdecznie dziękuję, oczekując odpowiedzi pozostając z poważaniem.

Roman Kazimierz Lewiński
 Zbocze 16, m. 9 — 92-003 Łódź — Polska.

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Smerczek, CM; Pe. Bronislaw Kozlowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SYD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Felchuzen, Sr. Ignacy Jędrasz; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Slawa Stepiński; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Eychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianko; Sra. Halina Marciniak; Sra. Irena Łós, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz i Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Ks. M. Szwej Tow. Chr.

Pieśń Wielkiej Wody

13)

Spuszczamy się w dół kamienistą ścieżką wśród palm, a po prawej stronie mleczna woda leci na dół przez salto Alvar Nunez i Lanusse. Aż wierzyć się nie chce, że tak się tu dzieje od czasów Kolumba, czy Peryklesa w starożytnych Atenach. Czas w

podzielać godzin czy lat dla przyrody właściwie nie istnieje. Jej epoki geologiczne liczą miliony lat zupełnie niezrozumiałych dla minutowego człowieka. Przemija tak szybko, jak liście i kwiaty na drzewach, jak chmury i deszcze na niebie, ginie bez śladu, jak minione pory roku. W odkrywaniu prawdy o człowieku, jego kruchości i błędach odgrywać istotną rolę. Biegu rozszalałej rzeki Iguaçu żadna ręka powstrzymać nie zdoła.

Milczymy z Franlem jak kłeci. Mój towarzysze podnosi tylko czasem ruchoma kamera do oczu i fotografuje krajobraz ze wszystkich stron. Idziemy w asyście innych turystów coraz to niżej. Przed nami skały Isla San Martín, katarakta Três Mosqueteros może nie tak wielka, ale romantyczna i wyraża na ciemnych ścian skalnych głęboko wirujące siklawy Salto Chico, Ramirez i Borealis. Stać można godzinami w miejscu i nie odrywać wzroku od gotującej się na uskokach wody. Tak rzeczowicie przemija cała wielkość naszego świata. Ciągnie się na usta Psalm 23 który wolał i Pańska jest ziemia i napętnienie jej, okrąg ziemi i wszyscy, którzy mieszają na nim.

Miłość bywa zawsze początkiem mądrosł, jak ogień jest początkiem światła, a woda początkiem życia na ziemi. Człowiek z otwartymi oczyma ma naprawę co pokochał na tej ziemi, pełnej słabości i braków, ale również piękna nigdy niezapomnianego. Nadal w milczeniu wspina się kamienistym traktem po skalnych schodkach, zakrętach i miejscach obserwacyjnych obłożonych dla bezpieczeństwa granitowymi głazami. Deszcz kurzu wodnego leci nam na twarz.

Wodospady Adan y Eva oraz Rivadavia są przedzielone długimi kataraktami o nazwie Escondido i San Martín. Przed nami prawdziwy festiwal tańczącej wody, wysyp się być rozszalała i jakby zdecydowana natychmiast rzucić się w dół ze strumieńską, byle raz na zawrócić za sobą to smierzącego salto. Pobożny lud portugalski nazwał to wyjątkowe miejsce — The Falls of San Mary of Iguaçu. Wo właścicieli podrodnik Alvaro Cabeza na pierwszy widok wodospadu wykrzyknął zdziwiony: Bóg Mary! Dzisiaj podobny zachwyt można okazać przy samej budowlanej moście z dwóch przesiach Ponte de Amizade. Stoi on blisko Lago de Itaipu, zagroźonego tamą wielkiej elektrowni.

Bóg chce naprawdę być co sam robi, z nami i zachęcając nas przyrodą. Zbliżamy się do ozdobionych kamiennymi saltos Fioriano i tajemnie Santa Maria. Na każdym kroku odkrywa się bajkowy zaskakujący efekt dźwiękowy i tonacja spływającej wody zmienia co chwila, natężenie, zależnie od wiatrowych gran, na jakich bieżąca jest fala rzeki. Należy dziej stromy spad 60 metrów ma ona w Gardzieli Druhu lepiej widocznej od strony Argentyny.

Tadeusz Krul

Migawki z Polski (8)

NIE WOLNO I KWITA!

Miałem też i drugi niesmaczny incydent w Polsce. O nim opowiem dalej, w innym rozdziale tych migawek. Jestem z natury wygodni. W języku odkrywców Brazylii "boa vida", dlatego nie łatwo mnie namówić do opuszczenia mojego kąta, lub ustronia w tyle ogrodu, pośród drzew i trel ptaków, które u mnie mają wygode. Mamałga w zimowym okresie, owoce, każdego dnia zmieniana woda w misce, w której uroczonie śpiewające sabał puszczają swoje piórka. Cieszą się, a ja z nimi, że chociaż takie mam ukojenie w tym trudnym świecie. Cieszą się biedactwa i splewają z wdzięcznością, w zamian za opiekę. Ich habitat był za dobrych czasów nie w mieście tylko w lesie. Przeniosły się do miasta i "zagospodarowały" z potrzeby, bo lasy wyteplą chłanność ludzka.

W okresie tych moich medytacji, otrzymałem niespodzianie list tej treści:

"Mamy zaszczyt poinformować, że przyznana została Pana docieczna nagroda Polskiej Agencji "INTERPRESS", w postaci bezpłatnego wyjazdu do Polski, w dowolnym terminie. Nagroda ta jest przyznawana każdego roku dla jednego dziennikarza polonijnego, który wyróżnił się szczególnie w upowszechnianiu za granicą wiedzy o Polsce i o Polakach.

Gratulując tego zaszczytnego wyróżnienia i dziękując za dotychczasową współpracę, wyrażamy przekonanie, że odwiedzenie Polski — Ojczyzny swoich rodziców, będzie dla Pana dodatkowym impulsem w popularyzowaniu naszego kraju w zaprzyjaźnionej Brazylii".

Niewątpliwie bardzo zaszczytne wyróżnienie. Szósty na świecie i pierwszy w Ameryce Łacińskiej. Ja jednak namyślałem się przez dwa tygodnie: jać, nie jać (taki tytuł pierwszego rozdziału tego pamiętnika). Napierany zewsząd, zdecydowałem się. Sójka wybrała się nareszcie za morze. Dopiero po trzecim oficjalnym zaproszeniu. Poprzednie w latach 1932 i 1960.

Dla mnie to było prawdziwe poświęcenie, wprost bohaterstwo wybrać się tak daleko, za Ocean. Nie lubię podróżować i po kilku godzinach podróży tracę cierpliwość. Ale jakoś wytrzymałem bo musiałem. Nie wolno wysiadł pasażerem z samolotu w czasie lotu. Jak na złość, na Okęcie miałem pierwszy zawód.

Podobnie jak na wszystkich lotniskach, w kilku wiedzianych krajach, chciałem zrobić pamiątkowe zdjęcie. Była to pierwsza, a może jedyna podróży do dalekiej Polski, która wydawała mi się snem. Umówiłem się z stewardessą Mariną Gracia, aby nas dwoje z żoną zadookumentowała na tle odrzutowca Iberii, którym przelcieliśmy z Barcelony do Warszawy. Nadchodzą milicjant i ostrzega, że nie wolno.

Młodzieniec zaważał się kiedy starałem się go przekonać, usprawiedliwiając, że jestem gościem oficjalnym, że to moja pierwsza wizyta. Chwilę zastanowienia i zgodził się. Przynaglami żonę żeby poszła do samolotu. Na to wrzeszcząc z autobusu pani w mundurze. W chwili kiedy podaję milicjantowi aparat, nadchodzi jego zwierzchnik i krzyczy pełną piersią: Nie wolno, zakazane!

Byłem oburzony tym "serdecznym" przyjęciem na polskiej ziemi. Miałem takie pamiątki z Buenos Aires, La Paz, Rio de Janeiro, Lima, Santiago, Quito, Barcelony, Zurichu. Z Warszawy na Okęcie nie mam, nie wolno. Z pewnością nie wolno też w Pradze, w Budapeszcie i Moskwie. Co za tajemnica! Przecież pocztówki z portu lotniczego są do nabycia. Ja sam miałem trzy, otrzymane od korespondentek przed podróżą do Polski... Czy ten zakaz jest jeszcze aktualny? Pomimo tej przykrości, wróciłem z Polską w sercu.

(Z pamiętnika "Z Kurytyby do Lublina").



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registracão no Cartorio de Titulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.

Registracão sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registracão no Instituto Nacional de Propriedade Industrial: Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA — Alameda Cabral 846, Caixa P. 989 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80410 Curitiba - PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 11.00 i od 13.00 do 18.00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Początek zwykłą: Cr\$ 15.000
 W Brazylii — za rok 1986 35 dolców
 W krajach północno i połudn.-amerykańskich 45 dolców
 W Europie, Azji i Oceanii Cr\$ 1000
 Cena egzemplarza

14)

Ludność innych państw, w tym polskim, sąw, jak

Na emigrację, jeśli nie ewentualnie i odwrotnie. Sób, a ludzki Kto z tego, kurytybs, i swoimi zap, Kalendarza

Dyrginta, podził od domu. Miał swy dowód, tam kach, ale zos

No, a w dający celiba, bez którego, warszyskie. P. Polskiego, p, na prawo, to dzień w styl jego lekkość

A. P. Pani przy ul. Gal. drewniany do, nego wyrobu, tografie rodzi, ble, wielki ogi, wając je za, le, wolała tw, nie jeżeli cho, gentów. Zjąq, dzień i młod, jedno dziecko, dalszych stud.

Moja pier, ko dorosła, w poważna, wys, ałotej sprawie, Po Stefani G, le Ludowej, S, przyjeżdżam, S, poświęca się, Pamiętam par, wizytą u chor, watnych i ca

W SPRAWIE

Zawiazan, przysłał pier, 1986, sprowa, WYSŁANE w, 25-go wrześn

JOÃO

LIVE

Livrr, Artiri, Mat

MA, FIL

80.000 CUE

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

ZYCIE SPOŁECZNE I TOWARZYSKIE

14)

LUDZIE

Ludność osiada tworzy jednolite ośrodki różniące się od innych pochodzeniem, stopniem wykształcenia, stanem finansowym, zainteresowaniami, pracą, stylem życia.

Na emigracji różnice się zacierały, ludzie tworzą skupiska, jeśli nie ghetta, o jednakowym pochodzeniu narodowym, ewentualnie religijnym, i nie rzadko ci z góry toczą się w dół i odwrotnie. Jednostki się wyodrębniają w staro dzwiny sposoby, a ludzkie wartości są inne walutą szacowane.

Kto z nas jeszcze pamięta Feliksa Bernarda Zdanowskiego, kurtybskiego Sokratesa tak pod względem fizycznym jak i swymi zapatrywaniami i stylem życia? Z czego żył? Autor Kalendarza i Słownika Polsko-Portugalskiego pracował u Dyrrigina, potem miał jakiś przydział w Gazecie Polskiej. Chodził od domu do domu, posiadał, pogadywał, toczył wywody. Miał swoich sympatyków i swych przeciwników. Tu obiadował, tam był na kawie i tak życie się stało na pogawędkach, ale została poszlaka w naszej paraskiej historii.

No, a Wróbel? Lubelok, chłop na schwał, na zabój hołdujący celibatowi, lubiący zaglądać zbyt często do kieliszka, bez którego nie odbyła się żadna zabawa, żadne zebranie towarzyskie. Po Wilczyńskim, długoletni gospodarz Związku Polskiego, płynnie, leciutko tańczył oberka z przykłkami i na prawo, to na lewe kolano. Nieświadomie wprowadzał młodzież w styl tego żywiłowego polskiego tańca, przekazując jego lekkość i potoczność w najczystszej, ludowej formie.

A p. Janina Kraków? Dama z "fin de siècle", mieszkająca przy ul. Gal. Carneiro, na dalekim przedmieściu. Posiadała drewniany domek udekorowany makatkami i dywanikami własnego wyrobu z resztek materiałów misternie szytych. Fotografie rodzinne, reprodukcje malarzy polskich, solidne meble, wielki ogród z drzewami owocowymi. Nie znośła kobiet uważając je za mało ciekawe. Inteligentna, często nie rozumiała Polskę, płynnie, ale bardziej interesująca, szczególnie jeżeli chodziło o sferę inteligentów, czy choćby pół-inteligentów. Żyjąc z własnych funduszy, poświęciła się nauczaniu dzieci i młodzieży polskiego i francuskiego języka i tak nie jedno dziecko roboczarza, po wzbudzonej ambicji, dążyło do dalszych studiów.

Moja pierwsza nauczycielka p. Marja Ficińska, którą jako dorosła, wciągnęła z szacunkiem w rękę całowała. Surowa, poważna, wystylizowana na Orzeszkową. Cwikliwy na nosie w złotej oprawie, włosy do góry zaczesane, z kokiem na czubku. Po Stefani Kaweckiej objęła naukę polskiego języka w Szkole Ludowej. Syn Janusz uczył początków portugalskiego. Z przyjazdem Szumowskiego, nauczyciela z Polski, p. Ficińska poświęciła się pielęgnacji swego śmiertelnie chorego męża. Pamiętam pana z ciemnym zarostem kiedy byłem z matką z wizytą u chorego. P. Ficińska utrzymywała się z lekcji prywatnych i cała czwórka Rydygierów u niej pobierała naukę.

(c. d. n.)

W SPRAWIE WYSYLKI KALENDARZY POLSKICH 1986

Zawiadamiamy, że wszystkim Czytelnikom, którzy przysłali pieniądze na zakup KALENDARZA POLSKIEGO 1986, sprowadzonego z USA — KALENDARZE ZOSTAŁY WYSŁANE według kolejności zamówień w trzech etapach: 25-go września/85, 7-go listopada/85 i 25-go stycznia/86.

Administracja

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000

CURITIBA

PARANA

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

NA PLANTACJI OPIUM

Dzisiaj kiedy stajemy w obliczu narkomanii zakrojonej na zastraszającą skalę, kiedy rządy krajów Zachodu gremialnie szukają sposobów tępienia tej kłeski, chciałabym powiedzieć coś o plantacji OPIUM, którą zwiedzałam w czasie podróży w krajach Południowo-Wschodniej Azji. Było to w Czangnam, w północnym Syjamie nad granicą Birmy gdzie jeden z miejscowych dziennikarzy chciał mi pokazać coś niezwykłego dla Europejczyka. Ulatwił mi dostęp do siedziby górskiego szczerpu syjamskiego MEOS zamieszkałego w głębi dżungli, z dala od reszty świata i innych plemion. W podnieceniu wspinałam się po wzgórzach i zaroślach i to co widziałam i słyszałam wydaje mi się jeszcze dziś coś tak nieprawdopodobne, że nie wierzyłabym gdybym nie widziała na własne oczy i nie słyszała własnymi uszami.

Szczep całkowicie izolowany, odcięty od innych plemion, niebaczny na to co się dzieje dookoła, nieświadom tego co się dzieje w świecie, ale jeden z największych hodowców OPIUM, które za pośrednictwem handlarzy chińskich rozchodzi się po świecie w wielkich ilościach. Sami żywią się tym co im przysparza przyroda, są "samowystarczalni", a to czego nie mogą sporządzić sami dostają od przemytników w zamian za opium o którego wartości nie mają pojęcia.

Działalność tych plemion jest wielkim utrapieniem władz rządowych, które obiecują im "dobrobyt" i hodowlę ryżu zamiast białego, błękitnego i fioleteowego nasienia, które wydają od nich przemytnicy. Co pewien czas władze syjamskie wysyłają do osiedli Meosów ekipy obnażone z obydzkami tubylców, ale wszystkie perswazje pozostają bez skutku. Ciemnota i zabobon nie do przezwyciężenia, i tak, wedle oceny mojego przewodnika, pozostanie po wsze czasy. Wierzą w przesąd i czary wypajane przez znachorów, którym są ślepo oddani i którzy wyjąkać ich do cna. Zeby przytoczyć niektórych przykłady zabobonu: Jak umiera głowa szczepu, biała flaga powiewa nad jego grobem do czasu, kiedy wicher rozredzi ją w strzępy, którzy rozleciają się po dżungli. Dopiero wówczas wiadomo, że "dusza uleciała do nieba". Inny przykład. Znachorzy nie zezwalają na udzielenie jakiegokolwiek pomocy kobiecie przy porodzie. Musi jak zwierzęta dągnąć sama sobie razić. Jeżeli umiera przy porodzie noworodek ginie wraz z nią uduszonej palcami znachora, bo śmierć matki jest "winą niemowlęcia", pochowanego w tym samym grobie. Jak kobieta urodzi dwojaczki pierwszy noworodek ginie z rąk znachora, bo drugi ma większe prawo do życia.

Może pod jednym względem Meosi upodobnili się do "cywilizowanego" świata. Dozwolona jest wolna miłość, ale tylko do czasu zaślubin. Wierność małżeńska jest świętym obowiązkiem, a zdrada karalna. Jeszcze coś, w czym wyprzedzili cywilizację. Kiedy dziewczyna osiąga wiek 12 lat przydziela się jej osobna kwatery w chacie, aby kochankowie mogli być sami.

Meosi to szczep barwny, pokojowy, nie uznający wojen tylko miłość, która daje im pogodę ducha i opium które daje im wymagany dobrobyt. Są spokojni, małomówni i poruszają się z niewyjąkłą gracją, czego byliśmy świadkami kiedy wzywano ich z głębi dżungli, by zademonstrowali swą sztukę tańca przed Królową Elżbietą, kiedy zwiedzała Czangnam. Odziani w świąteczne szaty tańczyli z wdziękiem, a my przyglądaliśmy się z podziwem i zachwytem.

Róża Hillmore

HISTORYCZNA OSOBLIWOŚĆ

W Belgii trwa spór czy renta, jaką otrzymuje spadkobierca księcia Wellingtona, pogromcy Napoleona pod Waterloo, ma być nadal wypłacana. Obecnie inkasuje ją Jego Wysokość Arthur Valerian Wellesley ósmy książę Wellington, par Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, grand hiszpański pierwszej klasy.

Dzieje tej renty są osobliwością historyczną. Po słynnym zwycięstwie Wellington otrzymał w darze od Wilhelma Orańskiego 1000 ha lasu w rejonie, gdzie rozgrywała się bitwa. Pozyskane drewno książę był zobowiązany odstąpić państwu, w zamian za co otrzymał wieczystą rentę. Z chwilą uzyskania niepodległości przez Belgię (1831) przejęła ona zobowiązanie monarchy holenderskiego.

Obecnie wysokość owej renty wynosi 80.016 franków belgijskich (około 40.000 dolarów). Wiele osób uważa, iż należy zaprzestać jej wypłacania, bowiem przypomina to "praktyki feudalne". Siega też do mniej odległych w czasie argumentów, przypominając, że Luksemburg po II wojnie światowej nie przyniósł żadnych gratyfikacji Pattonowi ani nie uczyniła tego Libia w przypadku Montgomeryego.

"Słowo się rzekło, kobyła u pła!" — mówi jednak polskie porzekadło — innymi słowy: zobowiązania, nawet nie-mądre, należy honorować.

Jak wiadomo, wyżej wspomniane porzekadło o tej kobylicy sięga czasów Sobieskiego. Król złożył się podobno z pewnym szlachcicem w jakiejś spornej sprawie, że jeżeli nie ma racji, pocałuje swoją klacz w podogonie. Okazało się potem, że król się pomylił...

"Słowo się rzekło, kobyła u pła!" — oświadczył wówczas monarcha szlachcicu.

Obecnie Belgowie mają własną kobylicę... spod Waterloo! Trzeba całować — i kwita. Względnie... "i kwitek!"

CIEKAWOSTKI

Przed 50 laty heldeberski zoolog, zauważył, że za każdym razem, gdy wsysywał do akwarium więcej karmy bogatej w potas, rozdziło się więcej rybek, płci męskiej. Gdy podniósł w karmie zawartość magnezu, przeważały nowo narodzone samczki. To spostrzeżenie wykorzystali francuski ginekolog, z paryskiego szpitala Por Royal. Opracował on dla pacjentek specjalną dietę, która ma pomóc w wyborze płci przyszłego dziecka. Kobiety, które pragną urodzić chłopca, muszą co najmniej na 10 tygodni przed planowanym poczęciem dziecka pić dużo kawy, herbaty i nawet alkohol, jeśli żyje, mięso i dużo soli. Jeśli marzą o dziewczynce, powinny jeść owoce, jarzyny i nie używać soli.

Z 400 pacjentek stosujących wspomnianą dietę 80% urodziło później dziecko o wymarzonej płci. Dla szeptówkowskich szanse na urodzenie chłopca lub dziewczynki nadal równają się 1:1.

Kanaudi, sionica z hamburskiego ogrodu zoologicznego, cierpiąca na silne bóle zęba trzonowego. Zwykle zęby trzonowe rosną sioniom sześć razy w ciągu ich życia, zawsze wypychając ze szczęki poprzednią. U Kanaudi stary ząb zakłinał się, nie mógł wyjść ze szczęki i zrobił miejsca nowemu. Powstał groźny stan zapalny i konieczna stała się operacja, walec nielatwa, gdyż trzeba było zorganizować odpowiedni sprzęt stomatologiczny, a także potrudzić się z wyjęciem zęba, który ma wielkość dużej pięści, zaś otwór gębowy sionica jest stosunkowo mały.

Sionice, zabezpieczoną przednio łańcuchami przed upadkiem, uplono zastrzykownie, otwarto płyt z zablokowanym... podnosnikiem samochodowym, zaś za byrwan obciążonym do rur. Zabieg trwał godzinę 15 minut.

Japońska firma "Toyota" po raz pierwszy na świecie zainstalowała monitor telewizyjny na desce rozdzielczej nowego modelu samochodu "Soares 300 GT". Na ekranie telewizora można oglądać między innymi zużycie, pokonana droga i zużycie paliwa. Można na nim oglądać również normalny program telewizyjny lub z kaset wideo, ale tylko podczas postoju.

Zoology francuscy przeprowadzili ciekawy eksperyment: do leśnego mrowiska wrzucili płonącą świecę. Mrowki, jakby wiedziały, że od świecy płonąć może całe mrowisko, rzuciły się w stronę ognia i zaczęły opryskiwać ogień kwasem mrowkowym.

Wiele z nich zginęło w czasie tej "akcji", ale cała operacja trwała zaledwie minutę, po czym życie w mrowisku wróciło do normy. Po kilku tygodniach eksperzy ponownie: tym razem mrowki były już sprawnej i szły strażkami: ugasiły pożar w 40 sekundach i żadna z nich nie zginęła.

DRUGA NIEDZIELA POSTU

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA — 9, 28-36

+ Gdy już upłynęło około ośmiu dni od wygłoszenia tych nauk, wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i poszedł z nimi na górę, aby się modlił. A kiedy trwał na modlitwie, zmienił się wygląd Jego twarzy, a Jego odzienie stało się śnieżno białe. Rozmawiało z Nim dwóch mężów. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się w blasku i rozświetlili Jego odejście, które miało nastąpić w Jerozolimie. Piotra zaś i jego współtowarzyszy ogarniała senność. Kiedy się ocknęli, zobaczyli Jego majestat oraz dwu mężów, którzy byli z Nim. Gdy zaś ci już odchodzili od Niego, powiedział Piotr do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być. Postawmy tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówi. A kiedy jeszcze to mówił, pojawił się obłok i zasłonił ich. I przerażili się, widząc, jak znikają w obłoku. Z obłoku zaś dali się słyszeć słowa: Oto mój Syn umiłowany. Jego słuchajcie. Gdy jeszcze brzmiał ten głos, Jezus pozostał sam. A oni wszyscy milczeli. Nikomu nie powiedzieli wówczas nic o tym, co widzieli.

PAN OŚWIECENIE MOJE I ZBAWIENIE.

Wśród mozaiki psalmów, nastrojonych na różne tony, wybijają się psalmy łutniące ufnoscią w pomoc bożą, w trudnościach życia, jak Psalm 27. Dziś więcej pokładamy ufności w nowoczesnej medycynie, czy psychologii, czyli jak mówi Pismo święte w łudziach, a zwłaszcza wielkiego tego swiata niż w Bogu. Błogosławiony mąż, który nie idzie za radą bezbożnych i nie kroczy ich drogą. Ps. 1,1, bo Bóg czuwa nad drogą wybranych. (Ps. 1,6).

Stąd zmieńmy swą nastawienie, pokładając ufnosć w Bogu: Bo Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogóż się będę bał? (Ps. 27,1).

Stąd połóżmy swą ufnosć w przeciwnościach i trudnościach w Bogu, mówiąc: Wysłuchaj, Panie, głosu mojego, którym wołam do Ciebie, zmiłuj się nademną, a wysłuchaj mnie. (Ps. 27,7).

O jedno prosić powinniśmy, byśmy nigdy nie zapomnieli o Bogu. Nie opuszczaj mnie Boże Zbawicielu mój. (Ps. 27,9). Stąd modlić się powinniśmy słowami tegoż Psalmu. Nie odwracaj oblicza swego ode mnie, bądź moim pomocnikiem.

Bóg nigdy o nas nie zapomina, więcej pamięta o nas, niż my o Nim, bo najczęściej uciekamy się do Boga, kiedy pryncipnie nas potrzeba doczesna czy duchowa. Nikt pięknie nie ujął tego Psalmu, jak Pan Jezus, Syn Boży kiedy nam powiedział: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę, ulżę.

By tak się stało oczekuj Pana, poczynaj sobie mężnie i niech się wzmacni serce twoje. (Ps. 27,14).

Stąd idźmy zawsze drogą bożych wskazań, abyś wiedział, iż Pan sam jest Bogiem, stąd strzeż przykazania Jego, aby dobrze ci było. (Ks. Pow. Praw. 4,35-40).

X. W. S.

Pierwsze Czytanie: Ks. Rodz. 15,5-12, 17-18.

Drugie Czytanie: Filip. 3,14-4,1.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

POLSKA FUNDACJA J. PAWŁA II W WATYKANIE

TROCHE HISTORII

Nie potrzeba przypominać, że wybór Ks. Kard. K. Wojtyły na Papieża rozbudził świadomość polską wśród emigracji i Polonii.

Jednym z przejawów tej świadomości było podjęcie inicjatywy, kielkującej zresztą od dawna, stworzenia w Wiecznym Mieście ośrodka, który byłby przekazicielem dorobku polskiej kultury chrześcijańskiej w świecie, a zwłaszcza w naukowym świecie katolickim. Rzym, miejsce kilku uniwersytetów papieskich i różnych wyższych uczelni katolickich, jest właściwie jedynym miejscem, gdzie taki ośrodek polskiej kultury katolickiej powinien być powstać.

Już w pierwszym roku pontyfikatu rozpoczęto po-

szukiwania jakiegoś obiektu, odpowiedniego na siedzibę ośrodka.

Niezależnie od starań o ośrodek kultury, od czasu wyboru Jana Pawła II zwiększyły się ogromnie pielgrzymki Polaków do Rzymu i to zarówno z Kraju jak i Emigracji. Przede wszystkim Polacy z Ojczyzny wymagają szczególnej troski, gdyż posiadają bardzo ograniczone możliwości dewizowe. Poszukując miejsca na ośrodek kultury, szukano takiego miejsca, które mogłoby również służyć jako schronienie dla pielgrzymów. Obiekt taki znalazł się przy w Cassia na przedmieściu Rzymu. Był to dom generalny żeńskiego zgromadzenia zakonnego, który z miejsca, nawet bez większych adaptacji mógł zaraz służyć jako dom piel-

DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI

Fundacja realizuje swoją działalność przez trzy instytucje: Dom Polski Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej i Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Instytucje te są niezależne między sobą, ale każda jest częścią Fundacji.

Dom Polski Jana Pawła II, jak już wspomnieliśmy, służy pielgrzymom z Kraju i Emigracji. Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach bieżącego roku skorzystało z usług Domu około 6 tys. pielgrzymów. Jest to o-

gromna liczba i sama mówi ile trzeba wysiłku, by Dom mógł spełniać swoje zadanie.

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Jak powiedział Ojciec Święty: "Szukamy profilu, który umożliwiłby obecność polskiej kultury, polskiej historii, a poprzez to także i polskiego narodu w Rzymie, który jest miejscem spotkania, ośrodkiem jedności pomiędzy wieli narodami, kulturami, historiami..." (16-10-81).

Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Ośrodek ma siedzibę w Domu Jana Pawła II i prowadzi pracę w trzech kierunkach:

SRODKI FINANSOWE

Skąd Fundacja bierze fundusze na tak szeroki zakres działalności? Na zakup Domu, jak wspomniano, została przeprowadzona zbiórka wśród całej polskiej Emigracji. Po zaplaceniu nieruchomości, pozostało jeszcze kilkaset tysięcy dolarów. Pieniądze te zostały zdeponowane jako fundusz na koncie zamkniętym. Jedynie procenty z tego funduszu i wpływające dalsze ofiary stanowią podstawę finansową działalności Fundacji.

Dom Polski Jana Pawła II jako dom pielgrzymów stara się pokrywać bieżące wydat-

ki z minimalnych opłat pielgrzymów. Nie wypracuje on jednak funduszy niezbędnych do pokrywania większych inwestycji i napraw. Muszą być one pokrywane z funduszu Fundacji.

Natomiast Polski Instytut Kultury i Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II oparte są całkowicie z funduszu Fundacji. Przed końcem roku obie instytucje jak i Dom Polski Jana Pawła II przedstawiają swoje preliminarze budżetowe i Rada Fundacji w zależności od posiadanych funduszy, decyduje o realizacji ich budżetów.

grzyma. Rozpisana została na emigracji zbiórka funduszu na kupno domu, z inicjatywą wystąpiły Stany Zjednoczone, a wkrótce kraje dołączyły do inicjatywy, tak że w niedługim, suwonoj czasie, zwłaszcza dzięki kilku nadzwyczajnym ofiarodawcom, osiągnięto potrzebny sumę. Dom ten, nazwany Domem Jana Pawła II, został w listopadzie 1981 roku przekazany przez Emigrację Ojcu Świętemu na specjalnej uroczystości.

Dom Jana Pawła II służy przede wszystkim jako Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej. W pierwszym okresie odbywały się w nim spotkania i odczyty, prowadzona była działalność wydawnicza. Jednak problem zaspokojenia potrzeb pielgrzymów był tak duży i tak nagły, że praktycznie Dom Jana Pawła II stał się w czasie domem pielgrzymów, chociaż służy również na sympozja, czy kursy letnie.

muzealnym, bibliotecznym i archiwalnym.

W dziale muzealnym Ośrodek posiada już zbiorowiska zwyczajnych i opisanych przedmiotów, głównie rzeźbnych darów przekazywanych Ojcu Świętemu.

W dziale bibliotecznym skatalogowanych jest już 3.500 pozycji, a około 1000 książek czeka na skatalogowanie.

Dział archiwalny obejmuje głównie dokumentację prasową.

Ośrodkiem kieruje Ks. D. M. Jagosz, który jest również naczelny Dyrektorem Domu Jana Pawła II.

Osoby pragnące pomóc w zorganizowaniu Kola Pracy dla Fundacji Jana Pawła II w swoim środowisku, mogą otrzymać wszelkie informacje zwracając się do: Fundacja Jana Pawła II, ul. Cassia 1200, 00189 - Rzym.

W Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie można być: być videokasety (system VHS-PAL i inne) o tematyce religijnej. Aktualnie mającymi: II pielgrzymka, Ojciec Święty Stefan Wyszyński, Ojciec Święty Władysław, Władysław, Władysław, Kanonizacja O.M. Kłosa i inne.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

AKCJA POLSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

Mimo niewygody obecnych warunków, Polski Instytut Naukowy w Ameryce działa tam, gdzie może i tak, jak może. Między innymi dotyczy to prac redakcyjno-wydawniczych. Zabezpieczono wydanie dwu kolejnych numerów kwartalnika "The Polish Review".

Prowadzona od dwu lat akcja dostarczania najnowszych książek i czasopism do ośrodków akademickich w Polsce jest kontynuowana. Uznano ją za szczególnie ważną w chwili, gdy nauka polskiej zadano w kraju kolejne ciosy i wielu naukowcom utrudniono lub uniemożliwiono prowadzenie badań. W Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce jak dawniej, odbywają się systematycznie zebrań Komitetu Pomocy Nauce Polskiej. Komitet rozpatruje nadchodzące z kraju prośby, zasięga opinii specjalistów w sprawie przydatności i wagi zamówienia, zbiera fundusze, prowadzi korespondencję, zajmuje się zakupowaniem i wysyłaniem książek i czasopism. Ponieważ za najważniejsze uznano w PIN potrzeby polskiej medycy-

ny, większość przesyłek kierowana jest do akademii medycznych i szpitali klinicznych. Na ogół są to pozycje bardzo drogie, w cenie od kilkudziesięciu do kilkuset dolarów każda. PIN pryncypnie je dla trzech ośrodków w Polsce. Nie więc dziwnego, że Komitet prowadzi stałą korespondencję z naukowcami, do których wysyła tak kosztowne dary. Prosi się ich zawsze o skrupulatne potwierdzanie odbioru oraz udostępnianie książek i czasopism jak najszerszemu gronu specjalistów. W swych listach Komitet podkreśla również społeczny charakter akcji wysyłkowej, która nie jest sprawą samego tylko Instytutu, ale przede wszystkim liczyń ofiarodawców, którzy rozumieją potrzeby polskiej nauki i przysyłają Komitetowi pieniądze umożliwiający zakupowanie książek. Im wszystkim należą się słowa uznania.

Fundusze na książki i czasopisma pochodzą wyłącznie z darów. Świąteczna poczta przyniosła Instytutowi liczne listy z kraju z podziękowaniami za otrzymane książki z prośbami o nowe. Zbliża się również pora odnawiania prenumerat i składkę członkowskich międzynarodowych stowarzyszeń naukowych, które kilku wybitnym polskim uczonym również opłacił Komitet.

Oto przykłady otrzymanych ostatnich listów: "Szanowni Państwo, w imieniu swoim własnym i zespołu lekarzy Centrum Zdrowia Dziecka zaintere-

resowanych endokrynologią serdecznie dziękuję za dar w postaci dzieła. Williams Textbook of Endocrinology, ed. Wilson and Foster, Saunders Co. Philadelphia, 1985. Książka ta nadeszła w bardzo dobrym stanie dnia 18 listopada ub. roku. To wyczerpująco i najnowocześniejsze ujęcie dzieła, na którym nie tylko służyło w codziennej pracy, ale również jako pomoc w podtypowym sposobie lekarzy z dziedziny endokrynologii. Jest to szczególnie ważne, bowiem w chwili obecnej jesteśmy jedynym ośrodkiem kształcącym w tej dziedzinie lekarzy pediatrów. W wyrazami głębokiego szacunku, Kierownik Zespołu Endokrynologii Centrum Zdrowia Dziecka, doc. dr hab. med. Tadeusz Romer".

Inny list podpisał dr Eugeniusz Gąsior z Działu Biologii Molekularnej Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: "Szanowni Państwo, zwracam się do Państwa z pytaniem i uprzejmą prośbą, czy byłoby możliwe uzyskanie pomocy Polskiego Instytutu, na przykład prenumeraty tygodnika "Nature" z listopada 1986 roku. Pragnę dodać, że "Nature" z legitymacją prenumeraty udostępniany jest szerokoemu gronu czytelników Uniwersytetu i cieszy się dużym popytem".

Nie ulega wątpliwości, że pomoc ze strony rodaków w Ameryce długo jeszcze będzie potrzebna na nauce polskiej.

Wielkie...
Poniżej...
Dlaczego...
nie najslabsze...
watele i narodziły...
być wiernym...
i naszą wolność...
prezencji mojej...
aby nie zabrać...
magać go czy...
długoj społecznej...
godności...
Dlaczego...
nawisć — a...
potrzebują...
razną "Sol...
aby nie "Boli...
nych robili...
przeciwstaw...
Nasza pol...
polskiemu w...
mokracji; s...
dajeniu do s...
Nasze cel...
dajeniu do s...
rodami...
Nasze ce...
samorganizac...
działalności...
Nasze pr...
systemie ciem...
rody...
Nasze soj...
wolność i de...
Nasze —
zwolnieniu na...
wszelkie por...
Spolecznie z...
ma porozumie...
ma sobie w...
brać...
Nasze —
mokratyzm...
do realizacji...
Jaltańskiej...
Nasze m...
wydawnicza...
kraju a w pa...
nych, w prak...
Współpraca...
mi i organiz...
mi do demok...
nizacji maso...
nych jak i sp...
de swych mo...
ściół i podzi...
bom represji...
ranie i inicj...
nej, takiej ja...
pogarszania...
zwolnień; b...
nie opracow...
komunistyczn...
samoobrony...
niewłaściwie...
swymi tajem...
(wojsko, mili...
ganie niezale...
w krajach b...
przekazywani...
nierzy wojsk...
zwalnianie te...
w zakładach...
konalenie sw

Więści z Polski

CELE I ZADANIA "SOLIDARNOSCI WALCZĄCEJ"

Poniżej przedrukowujemy fragmenty ulotki, wydanej w kraju przez "Solidarność Walcząca" mówiącej o celach i zadaniach tej organizacji.

Dlaczego walka? — aby zwyciężyć — aby broń najsłabszych i tych, którzy cierpią nędzę, głód, więzienie — aby przywrócić zdeptane prawa obywateli i narodu — aby nie dać się zniewolić — aby być wiernym tradycji Ojców i Dziadków: "za waszą i naszą wolność" — aby pokazać światu, że zła i przemocy można i trzeba się przeciwstawić — aby nie zatracić się w biernym oporze, lecz wspomagając go czynem — aby doprowadzić do sprawiedliwej społecznej ugody — aby dać świadectwo naszej godności — aby żyć.

Dlaczego "Solidarność"? — aby nie ulec nieważności — aby być z tymi, którzy nas najbardziej potrzebują — aby przywrócić niezależną, samorządną "Solidarność" — aby Polska była Polską — aby nie było "równych i równiejszych", poszukujących roboti i wszechwładnych towarzyszy — aby przeciwstawić się wojnie — aby żyć.

Nasza powinność i duma: służba narodowi polskiemu w jego dążeniu do niepodległości i demokracji; służba cywilizowanemu światu w jego dążeniu do sprawiedliwości, pokoju i dobrobytu.

Nasz cel daleki: wolna i niepodległa Rzeczpospolita solidarna, solidarność między ludźmi i narodami.

Nasze cele bliższe: a) wzrost świadomości i samoorganizacji społecznej w kraju; b) legalizacja działalności NSZZ "Solidarność".

Nasz przeciwnik: totalitarny komunistyczny system ciemniący i degradujący ludzi, myśli i narody.

Nasz sojusznik: każdy kto zabiega o prawdę, wolność i demokrację.

Nasze — nie: porozumieniu z tą władzą, przyzwoleniu na ten system. Bo: a) ta władza łamie wszelkie porozumienia, tak jak złamała Umowy Społeczne z sierpnia 1980 r. b) społeczeństwo nie ma porozumienia się z narzuconą mu władzą, ale ma sobie władzę w demokratyczny sposób wybrać.

Nasze — tak: doprowadzeniu do wolnych, demokratycznych wyborów... Chcemy doprowadzić do realizacji podstawowego punktu Konferencji Jaltańskiej: demokratycznych rządów w Polsce.

Nasze metody. 1) Działalność informacyjna i wydawnicza skierowana do szerokich kręgów w kraju a w przyszłości również w krajach ościennych, walka z kłamstwem, samokształcenie. 2) Współpraca i porozumienie z niezależnymi ruchami i organizacjami w kraju i za granicą, dążącymi do demokracji; 3) Popieranie i pomoc w organizacji masowych protestów zarówno planowanych jak i spontanicznych; 4) Uzupełnianie w miarę swych możliwości pomocy udzielanej przez Kościół i podziemne ogniska NSZZ "Solidarność" osobom represjonowanym i ich rodzinom; 5) Wspieranie i inicjowanie czynnej samoobrony społecznej, takiej jak: a) strajki zakładowe w wypadkach pogarszania warunków pracy i płacy, szczyk i zwolnień; b) nekianie szpicli i donosicieli; c) karanie oprawców i nadgorliwych egzekutorów terroru komunistycznego. W każdym przypadku zakres samoobrony winien być wspólny do stopnia niewątpliwego zagrożenia i winy. 6) Przenikanie swymi tajnymi strukturami w strukturę represyjną (wojsko, milicja, SB, więziennictwo). 7) Wspieranie niezależnych ruchów i działań pokojowych w krajach komunistycznych. W szczególności: przekazywanie propagandy antywojennej do żołnierzy wojsk sowieckich stacjonujących w Polsce, zwalnianie tempa pracy i sabotowanie produkcji w zakładach zbrojeniowych; 8) Rozbudowa i doskonalenie swych struktur, żeby mogły działać po

stronie społeczeństwa w sytuacjach skrajnych takich jak interwencja zewnętrzna, wojna, lub w innych trudnych do przewidzenia okolicznościach.

Solidaryzmem nazywamy ustrój oparty na demokracji, równości i samorządności, respektujący podstawowe prawo rozwoju ekonomicznego: wymianę i konkurencję rynkową, z ograniczeniami nałożonymi na prywatną władzę pieniądza i na władzę państwową. Te ostatnie mają ograniczać niezależny związek pracowniczy (lub federacja takich związków).

Demokratyczna reprezentacja tego związku (lub federacji) na szczeblu krajowym będzie dodatkowym rodzajem władzy w państwie — władzą pracowniczą. Przedstawiciele związku na różnych szczeblach stanowią będą formy społeczeństwa przed dominacją państwa (władzy obywatelskiej) i jego instytucji: administracji, wymiaru sprawiedliwości, wojska i milicji.

Powyzsza wizja... odpowiada funkcjonującej w tradycji i praktyce europejskiej zasadzie kontrolowania władzy przez społeczeństwo z jednej strony przez jej demokratyczny wybór, a z drugiej poprzez jej podział na takie rodzaje jak władza ustawodawcza, sądownicza, wykonawcza.

Jak wykazuje najnowsza historia, sama demokracja nie stanowi wystarczającego zabezpieczenia przed totalitaryzmem (patrz hitleryzm). Z drugiej strony brak wielkiej prywatnej własności środków produkcji nie stanowi żadnego zabezpieczenia przed wyzyskiem (patrz komunizm). Postulowany związek pracowniczy ma łączyć z pozostałymi demokratycznymi strukturami władzy i zarządzania, zabezpieczyć słabsze jednostki i grupy zarówno przed ekonomiczną jak i obywatelską dyskryminacją.

Stąd jego nazwa: "Solidarność". Jego korzenie tkwią w naczelnej normie chrześcijaństwa: miłości i pomocy bliźnim i krzywdzonym.

Solidaryzmu nie traktujemy jako dogmatu ani jako ostatecznego wzorca, wymaga on do określenia w sferze koncepcji, oraz sprawdzenia w praktyce. Podkreślamy, że nie uważamy solidaryzmu za lekarstwo na wszelkie nędze i trudy społeczne losu. Uważamy tylko, że jest on w stanie uczynić życie ludzi i narodów nieco lepszym...

Tu, w Polsce, walka o realizację tej wizji jest zarazem walką o narodowe i społeczne wyzwolenie. Jest też walką o wyzwolenie ludów Wschodu spod jarzma komunizmu...

Zaczynamy w czerwcu 1982 r. Jesteśmy niezależną organizacją konspiracyjną, swoją walkę postępujemy jako jedną z postaci oporu społecznego. Zasadniczo popieramy decyzje władz NSZZ "Solidarność", zastrzegamy sobie jednak prawo do krytyki tych decyzji i inicjatyw.

Organem naczelnym SW jest Rada, wybierająca przewodniczącego (przypr. red.: obecnie jest nim założyciel organizacji, Kornel Morawiecki). Podstawową jednostką organizacyjną jest Grupa Solidarności Walczącej, członkiem staje się każdy (niezależnie od narodowości i przynależności do innej organizacji) po złożeniu przysięgi organizacyjnej. Nasze hasła: Niepodległość, Solidarność, Samorządność.

NOWY TALENT

Marek Torzewski zabłysnął w polskiej wokalistyce nagle. Młody nikomu nieznany bliżej tenor z poznańskiej Wyższej Szkoły Muzycznej zaśpiewał w roku 1984 na Konkursie im. Jana Kiepury w Krynicy... i zwrócił na siebie uwagę znawców i publiczności (czyżby analogia do błyskotliwej kariery "Chłopca z Sosnowca"?)

Dziś Marek Torzewski ma 25 lat i jest solistą Teatru Wielkiego w Łodzi. Występował już w "La Scali" na osobiste zaproszenie dyrektora tej najsławniejszej sceny operowej świata, stworzył szereg kreacji w warszawskim Teatrze Wielkim.

Marek Torzewski określany jest przez znawców jako zjawisko nieprzeciętne w polskiej wokalistyce ostatnich lat, chociaż znawcy twierdzą, że musi jeszcze lepiej opanować warsztat. Pozostaje więc tylko śledzić dalszą drogę młodego tenora.

SETNE URODZINY LICEUM IM. WŁADYSŁAWA IV

Uroczyście obchodzili swoje 100 urodziny warszawskie Liceum Ogólnokształcące im. Władysława IV. Okrągła rocznica przepadła co prawda na rok 1985, ale obchody przełożono na początek br. Założona w 1885 roku z inicjatywą mieszkańców Pragi, szkoła od początku stała się wyróżniającą w systemie oświaty placówką. Imię Władysława IV przybrała w roku 1915 i wtedy też została szkołą polską. Finansowało ją wówczas wiele organizacji społecznych, m. in. Kolo Prażan. W 1919 roku szkołę upaństwowiono i odtąd jej pełna nazwa brzmiała VIII Państwowe Gimnazjum im. Króla Władysława IV. Gimnazjum było przez długi czas męskie, koedukacyjne stało się w latach 50-tych. W czasie okupacji tajnym nauczaniem objęło ono młodzież z Pragi i Grochowa. Wydano wówczas 120 tajnych matur. Jawne nauczanie rozpoczęło się w październiku 1944 roku. Była to pierwsza warszawska szkoła, która wznowiła działalność po wojnie. Dziś liceum podtrzymuje swoją dobrą tradycję. Duży odsetek jego absolwentów zdaje pomyślnie egzaminy na studia, wygrywa w olimpiadach specjalistycznych.

Z okazji jubileuszu liceum, odbył się zjazd wychowanków, na który przybyło wiele ludzi zajmujących dziś znaczące stanowiska nie tylko w Polsce.

JUBILEUSZ POPULARNEGO AKTORA

60 rocznicę urodzin obchodził popularny nie tylko w Polsce aktor — Bronisław Pawlik.

Debiutował w 1946 roku w "Homerze i Orchidei" Gajcego w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, z którym związany był do roku 1949. Potem trzy lata spędził w Teatrze im. Jaracza w Łodzi. Do Warszawy przyjechał w 1952 roku. Występował w Teatrze Narodowym, Ateneum, Polskim. Od 1974 roku Bronisław Pawlik związany jest z zespołem Teatru Powszechnego. Do najwybitniejszych kreacji aktorskich Pawlika należą role w "Bračach Karamazow" wg Dostojewskiego, "Fauście" Goethego, "Księżnicze na opak wywrócone" Calderona i Rymkiewicza. Aktor grał w ok. 30 filmach, największą popularność przyniosła mu rola Rzeckiego w telewizyjnej wersji "Lalki" Bolesława Prusa.

ILUSTROWANA HISTORIA ŚWIATA

Bestsellerem na polskim rynku wydawniczym stanie się zapewne "Ilustrowana historia świata" przygotowana przez Wydawnictwo Łódzkie. Po raz pierwszy książka ta została opublikowana w 1981 roku w Wielkiej Brytanii nakładem wydawnictwa "Pingwin". Po długotrwałych negocjacjach łódzkiej oficynie udało się nabyć prawo przekładu i druku tego dzieła.

Tom pierwszy zatytułowany "Pierwsi ludzie, pierwsze cywilizacje" znajduje się w księgarniach już w IV kwartale 1986 roku. Ta interesująca książka objęła wszystkie dziedziny życia związane z rozwojem cywilizacji na Ziemi i jej historii.

Przed Polską zakupem praw wydawniczych "Ilustrowanej historii świata" dokonały ZSRR, RFN, i Francja.

ODBUDOWA TEATRU NARODOWEGO

Spalony w marcu 1985 roku gmach Teatru Narodowego w Warszawie przygotowany jest do wstępnych robót restauracyjnych. Wykonane zostały już wszystkie prace zabezpieczające. Opracowane zostały założenia architektoniczne i techniczne pozostałego teatru, które uwzględniają zabawkowy charakter budynku oraz jego unowocześnienie. Generalnym projektantem odbudowy Teatru Narodowego został prof. Józef Chmiel, zaś wykonanie powierzono Biuru Projektów Budownictwa Ogólnego "Budopol".

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

24)

Drugi z kolei władca SINCHI ROCA nie miał usposobienia wojennego, raczej położył duże zasługi dla rolnictwa, sprowadzał żyzną ziemię z dolin andyjskich zamieniając nieużytki koło stolicy w uprawne pola. Cuzco było wciąż nędzną wioszczyzną wśród bagien. Sinchi kazał osuszać mokradła i kamieniami wykladać bagna. Jego żona lansowała wśród arystokratów indiańskich modę sztucznego deformowania ud i łydek.

Trzeci władca Cuzco urodził się z pełnym uzębieniem i był mańkutom, zapowiadano, że dokona on niezwykłych rzeczy i zwano go LLOQUE YUPANQUI — "Czcigodny Mańkut". Był on dobrym wodzem i z kilkutyścijną armią wyruszył na podbój pobliskich plemion. Zajął bez rozlewu krwi tereny szczytu Cana, a później wyruszył poprzez Andy na południe, w stronę jeziora Titicaca. Tam natrafił na zbrojny opór, który został krwawo stłumiony. W parę lat później Yupanqui znów zapuścił się nad jezioro Titicaca i zajął bez oporu plemię Colla. W ten sposób rozszerzył znacznie granice państwa.

Jego syn MAITA COPAC — "Mocny Chłopiec" (1126-1158) był urodzonym wodzem i wyruszył na południe z dwunastu tysiącami wojska. Po drodze zatrzymał się na kilka dni w potężnych ruinach świętego miasta TIAHUNACO, do którego spieszyli pielgrzymi z odległych rejonów. Przez kilka dni dumiał nad nieodgadniętą przeszłością świata. Na jednej z wysp jeziora Titicaca kazał wznosić świątynię na cześć boskiego praojca. Następnie kazał zbudować wielką flotyllę tratw, na której przepłynął jezioro Titicaca, a potem wodami rzek dostał się na jezioro Poopé. Rzadko natrafił na zbrojny opór, dopiero w okolicach dzisiejszego La Paz miejscowy kacyk odmówił mu złożenia holdu, ale otoczony ścisłym pierścieniem wojsk nieprzyjacielskich, poddał się. W ten sposób wojska Inków rozbiły całkowicie szczerp Colla a państwo powiększyło dwukrotnie swoje terytorium w południowej prowincji Collasuyu.

Dalekie wyprawy, które zawiodyły hufce wojowników w górskie krainy i nad brzegi Pacyfiku, rozszerzyły znacznie wiedzę Inków o świecie. W powrotniej drodze zwycięski Maita zatrzymał się na dłuższy popas w pięknej dolinie u stóp wulkanu Misti — Arequipa.

Zona Maita Capac CHIMPO URMA, która również brała udział w tych wyprawach w charakterze coy, była wielką miłośniczką przyrody i przywoziła do Cuzco różne gatunki flory. Jej dziełem był wspaniały ogród botaniczny w Cuzco, o jakim nie śniło się władcóm w Europie. Również z jej inicjatywy powstał ogród zoologiczny, w którym można było podziwiać jaguara, pumę, ocelota a nawet niedźwiedzia andyjskiego. Do najciekawszych okazów ptaszarni należał QUETZAL — królewski ptak ze Środkowej Ameryki, którego zabicie karano śmiercią.

W tym królestwie zwierząt i roślin spędzała pracowite dni Chimpu Urma dyrygując "pułkiem" ogrodników, a wieczorami przysłuchiwała się muzycznym występom, głównie grze na fletach z kości jeleniej tzw. quena.

Przełomowym momentem w historii państwa Inków był rok 1438, kiedy Chancos stanął nad rzeką Apurimac i zażądał bezwarunkowego uznania ich zwierzchnictwa i oddania Cuzco.

Na przedmieściach Cuzco rozgorzała krwawa walka ciągnąca się od świtu do wieczora. Młody książę Cusi Yupanqui, syn Inki Huilracocha, dowodził armią. Jak przystało na naczelnego wodza, z wyniosłego miejsca przypatrywał się przebiegowi walki. Uznał, że nadszedł krytyczny moment. Przywołał do siebie drużynę składającą się z najdzielniejszych żołnierzy i w szalonym natarciu rzucił się ku sztandarowemu pocztowi Chancas. Impet pędzicy był tak silny, że uległy się wściekle obrońców a waleczni Inkowie porwali święty posąg napastnika. Okrzyk bólesci i trwogi przebiegł pole walki. Przeżalone wojsko Chancas w panicznym poplochu uciekło z pola bitwy.

Zwycięstwo nad Chancas oddało w ręce Inków praktycznie całą zachodnią prowincję Condesuyu — rozległe tereny między Apurimac a pasmem morskiej Kordyliery i wybrzeżem Pacyfiku.

Również w prowincji południowej krwawo stłumiono bunt plemienia Colla i młody wódz Cusi Yupanqui obładowany nieprzelicznymi łupami wrócił do Cuzco. Stolica zgromadziła mu wspaniałe przyjęcie i okrzyknęła go PACHACUTI, tzn. "odnowiciel", "wybawca", "reformator".

(c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

Od stóp do głów
(COŚ DLA PAN)

Zamiast krzyknąć do niego lustra "Jak ja wyglądam" przypomnijmy sobie babcię. Babcia bowiem — zapytana dlaczego "warzyziola jak czarownica" odpowiadała spokojnie "bo to zdrowe". Dobrze wiedziała, że lipowa herbata i czosnek zwalczą przeziębienie, a nie zaszkodzą — wy polakicie pasztylki i już, bo "kto by tam warzył, parzył i mieszał". Na zmęczona twarz doskonałym lekarstwem jest odpoczynek i sen, ale jeśli z jakichś względów nie można sobie na to pozwolić i trzeba "szarą twarz", szybko "zamiennie" na świeżo wystarczy sposobem babuni nasypano do garnka garść rumianku, nalóż trochę wody, zagotowaj i zakrywszy głowę ręcznikiem tak postać 10 minut. Doskonale też robią gorące kompresy z dodatkiem paru kropel miocdu lub z przedcedzonego naparu ziołowego (rumianek, szalwia, kwiat lipy). Na koniec masaż kostką lodu lub przemycie twarzy zimną wodą i gotowe. Dopiero teraz przyda się nawilżający krem.

Dlaczego tak się dzieje? Mięśnie twarzy są delikatne,

a skóra cienka. Po dużym zmęczeniu tworzą się opuchnięcia spowodowane zatrzymaniem wody w organizmie. Kompresy i parówki działają pobudzająco na skórę twarzy i szyi, podobnie działają maseczki z ziemniaka, żółtka i owoców. Krew zaczyna lepiej krążyć, a skóra staje się napięta. Te zabiegi nie usuną oczywiście niekorzystnego wyglądu spowodowanego stresem czy ciągłym wycieńczeniem fizycznym, ale pastylki jeszcze pogorszą sytuację, należy bowiem pamiętać, że ciągle ich używanie na długi czas powoduje wiotczenie mięśni, nestety najszczybiej widoczne na twarzy i szyi.

W naszym codziennym, zabiegającym życiu często "przeszkadzają" nogi. Szczególnie ekspedientkom i fryzjerkom oraz wszystkim tym, którzy wiele godzin stoją lub, z racji zawodu dużo chodzą. I temu można zapobiec. Kąpiel stóp w wodzie z dodatkiem soli kosmetycznej lub zwykłej kuchennej, poprawi niekiedy ogólnie samopoczucie, ale najlepsza jest gimnastyka, można ją stosować patrząc nawet w telewizyjny

Uśmiechnij się...

NASZE DZIECI

11-letni Krzysia pyta matki czy miała w szkole wykłady o seksie.

"Nie, nie miałam, kochanie" — pada odpowiedź.

— "No jak tak, to nie warto cię o mój kłopot pytać".

WINDOW CLEANER

Młoda piękna pani — goła w wannie — nagle spostrzeżona, że przez okno, od strony ulicy, choć to drugie piętro, przygląda się jej bardzo bacznie jakiś młody mężczyzna. Zdumiona i przerażona nurkuje głęboko pod wodę, ale nie może wykrztusić ani słowa. Mężczyzna podnosi połowę okna i pyta zdziwiony. "Co to, paniusiu", nigdy nie widziała pani oczyszcziela okien?"

WSRÓD PRZYJACIOŁEK

Zanęta do Ireny: "Skąd wiesz, że Anieli podniosła sobie twarz?"

Irena: "Kobieto, kobieto, gdzie ty masz oczy? Czy nie widzisz, że u niej nos wysunął się na czoło?"

KUCHNIA POLSKA

WSPANIAŁA LEGUMINA

Dużą pomarańczą albo cytrynę gotujemy w wodzie aż będzie miękka. Wymijemy z wody, przecinamy i wymijemy pestki, po czym ucieramy w misce z dwoma kubkami cukru. Wbijamy po jednym 12 żółtek, dodajemy lyżkę maki kartoflanej i kręcimy co najmniej pół godziny. Kiedy masa będzie miała konsystencję śmietany, wlewamy pianę z 12 żółtek, mieszamy ostrożnie lyżką, wlewamy w formie wysmarowaną masłem i posypaną tartą bułką (najlepiej słodką) i na 15 minut przed podaniem wstawiamy do rozgrzanego piekarnika. Trzeba pilnować, aby się nie przypiekła. Gorąca legumina może spełniać rolę kolacyjnego dania z czegoś "konkretnego".

INDICADOR PROFISIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneia, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ekran. Stajemy boso na dywanie; z palców opadają na pięty (30 razy), stajemy raz na wewnętrznych raz na zewnętrznych krzewkach stóp, chodzimy trzy minuty na zewnętrznych krzewkach stajemy na podwyższeniu, tak, aby palce umieszczono były w powietrzu i podkaszamy je mocno, rozkurczamy i tak parę razy. To ostatnie ćwiczenie można także wykonać siedząc na krześle z wyciągniętymi przed siebie nogami. Nie przesadzaj, chyba, że parę minut w ciągu dnia gdzieś tam nie przysiadacie?

Pozostają jeszcze reperi Babcia po prostu, szczególnie po jakiejś wysuszającej słońce pracy domowej, smarowała je gliceryną... sypiała w rękawiczkach. Nie musiałeś koniecznie spać w rękawiczkach, natomiast pamiętaj o smarowaniu rąk kremem, przecieraniu cytryną lub octem, gdy na palcach zostają plamy, np. po owocach. Przykre sinienie dłoni występujące na skutek odmrożenia lub zaburzeń hormonalnych (u młodych dziewcząt) można zlikwidować w następujący sposób: zapewnić organizmowi dostateczną ilość witamin z grupy A i E, stosować przemienne gorące i zimne kąpiele, pukać dłońmi w napażę przykrytą leczy to również potliwość i wcierać rozgrzewający krem np. na bazie oleju kamforowego). Papka z rozgotowanych ziemniaków zmieszana z ciepłym mlekiem błyskawicznie usuwa spierzchnienia i bolesny, spekany naszkórek. Tak samo działa ciepła oliwa o paroma kropkami octu lub cytryny i sienieli. Kąpiele lecznicze powinny trwać około 30 minut, a dopiero po spłukaniu nie należy wkładać krem. Są też babcine sposoby na leczenie kruchych i lamfowych paznokci: trzymać się kostuski palców w podgrzanej oliwie z dodatkiem paru kropel witaminy A.

Orzeź, gdy palce puchną, a ręce zatracać swój pierwotny kształt na skutek choroby reumatycznej. Trzeba oczywiście wpiąć lekko reumatyzm, ale może tu pomóc pomocne codzienne moczenie dłoni w ciepłej wodzie z dodatkiem soli (około 30 minut) i żmudny, ale skuteczny masaż każdego palca — od czubka do srodozreca. Pomaga także nagrzewanie i gimnastyka dłoni polegająca na ich mocnym zaciskaniu i rozwieraniu. Trzeba się także ratować wysokokaloryczną dietą, zapewniającą organizmowi dostateczną ilość witamin z grupy C i B — to jest znaczenie ma zachowanie w idealnym zdrowiu i przyrost, unikaj wilgoci i przeziębienia oraz zachowuj idealną czystość, bowiem kurzu i przeziębienia nieznaczenie przeczyszczą się pałkowicie.

Przy zwalczaniu reumatyzmu pomocne jest bardzo prawidłowe odżywianie — wspomnianą już witaminę C, wpływającą także na zmniejszenie bólu, przeciwzapalnie i moczopędnie, a także czenie węglowodanów, soli tłuszczowych, głównie zwierzęcych, to samo dotyczy alkoholu i słodyczy.

("Gwiazda Polarna")

HENRY

(10-V)

No 150.0

4)

A maior

surgiu na Rús

vidade fol a sua

qual foram

Russo op. II,

duo polonaise

pricio Valse o

Duetto para o

junto com o ir

Na vigência

gram as mais

op. 22, Polonai

temas da ópera

kas Obertas i

Costumava

estâncias alem

den, Wiesbad

Kreuznach, on

zavam-se festi

mosos artistas

Do mesmo

tantes centros

tempo, onde e

sica. Os maior

WITOLD BALIŃSKI

Alguns cientistas e intelectuais Poloneses no Brasil

Entre os poloneses do século XIX, professor Urbanski cita alguns que não viviam no Brasil, mas na Argentina, servindo contudo no exército aliado ao brasileiro na guerra contra o Paraguai, prestando indiretamente seus serviços também a nosso país. Um deles, o engenheiro Robert Chodasiewicz é citado como o primeiro aviador da América do Sul, pois, nos anos de 1868-70, guiava o balão por ele construído. Entre os poloneses que tomaram parte na guerra do Paraguai, o prof. Urbanski mencionou o capitão Estanislau Przewodowski que servia nas forças navais brasileiras. O pai de Estanislau, Andrés era engenheiro militar, construtor de alguns edifícios governamentais em Salvador e da ponte sobre o rio Paraguai, assim como do canal entre Itaipé e Itabuna; ele também foi autor do projeto do porto de Bahia. Um outro engenheiro polonês, Florestan Rozwadowski, encarregado pela Marinha Brasileira de explorar a bacia do rio Amazonas, desenhou o primeiro mapa hidro-topográfico daquela região. Convencido de que as enormes na sua extensão terras brasileiras não podem permanecer despovoadas, propagou suas idéias no primeiro livro, escrito por um polonês no Brasil e editado, no ano de 1857, no Rio de Janeiro: "Governo e Colonização".

Entre outros militares, especialistas em altas técnicas e cientistas, deve-se mencionar o polonês, Roberto Trompowski, matemático, professor da Academia Militar no Rio de Janeiro, general e marechal do exército. O seu filho, Armando Trompowski atingiu as mesmas altas graduações do exército e, no ano de 1946, foi ministro de Aeronáutica.

Outros poloneses testemunharam seu amor pelo Brasil nos domínios completamente diferentes. Entre eles, destacam-se os que dedicaram suas vidas ao estudo da natureza nos países da América do Sul e especialmente no Brasil. Houve vários cientistas poloneses que se tornaram destacados conhecedores da fauna e da flora brasileiras.

Talvez o mais conhecido entre eles foi o botânico polonês, Józef Warszewicz que passou dez anos (1844-1853) em vários países da América Latina. Poucos europeus, talvez até nenhum, podiam rivalizar, no que tange o resultado de pesquisas, com esse dedicado colecionador de plantas e cientista dotado de uma inteligência viva e versátil. Na sua segunda expedição para a América do Sul, promovida pela Sociedade de Horticultura em Londres, nos anos de 1850-53, Warszewicz trabalhou também no Brasil. Essa expedição propor-

cionou ao mundo a possibilidade de conectar uma grande quantidade de raras plantas tropicais e de várias, até então desconhecidas espécies de pássaros. Warszewicz foi o único naturalista europeu que visitou dezesseis países da América do Sul e recolheu mais dados sobre as suas fauna e flora que Humboldt, Darwin e La Condamine juntos.

Vários outros botânicos e zoólogos poloneses prosseguiram no empenho de completar a sua obra, mas, no decorrer do século XIX, somente um deles, Józef Siemiradzki visitou o Brasil. No nosso país, a atividade dele concentrou-se, porém, no outro domínio da ciência, a saber na geologia. Após explorar as serras e os planaltos do Sul do Brasil, Siemiradzki deixou uma descrição geológica dessa região e foi autor do primeiro mapa geológico do Estado do Paraná.

Somente no início do século XX começou o trabalho do naturalista polonês, Tadeusz Chrostowski que dedicou todos os seus esforços para ganhar conhecimentos da fauna e da flora no Brasil, limitando-se, porém, aos estados sulinos. (continua)

Rio Azul - 2

LOCALIZAÇÃO

Município de Rio Azul limita-se ao norte com o Município de Irati, ao sul com o Município de Mallet e São Mateus do Sul, a oeste com Inácio Martins e Cruz Machado, a leste com o Município de Rebouças. O seu relevo apresenta-se levemente ondulado, sem acidentes marcantes, sendo o ponto culminante o Pico do Marumbi, com 1200 metros de altitude. Nas planícies, com leves elevações, encontra-se o curso de diversos rios, sendo os principais: Rio Vinagre, Potinga, Braço do Potinga, Cachoeira, Água Quente, Rio Azul, Laggado, Rio das Pedras e Taquari. Rio Azul é situado na região subtropical, o seu clima é dotado dessas características, é muito saudável, com as temperaturas secas e quentes durante o verão e bastante frio no inverno. Observa-se também geadas frequentes. Rio Azul ocupa uma área de 614,3 km², a uma altitude 854,535 m, na região sudeste do Estado do Paraná. O Município possui uma população aproximadamente 13 mil habitantes, distribuindo-se principalmente pelas zonas rurais, com aproximadamente 21 habitantes por quilômetro quadrado.

PREFEITOS DE RIO AZUL

Desde a sua criação, 26 de março de 1918, pelo governador do Estado, Dr. Afonso Alves de Camargo, a Lei n.º 1.759, foram os seguintes Prefeitos do Município:

1. Coronel Hortêncio Martins de Mello.
2. Joaquim Luiz dos Santos.
3. Antônio José Ribeiro.
4. Gabriel Cury.
5. Guilherme Pereira.
6. Adelermo Camargo.
7. Elizário Camargo de Mello.
8. José Pallú.
9. João Cirino dos Santos.
10. Dr. Ivahy Martins.
11. Dr. Pedro Moacyr Gasparello.
12. Dr. Antônio Machado.
13. Dr. Dilermando Pereira de Almeida.
14. Vicente Bugrem.
15. Leônio Marques de Oliveira.
16. Artur Pallú.
17. Bronislau Wronski.
18. Amador Macedo Taques.
19. José Pissala.
20. Paulo Burko.
21. Orestes Pallú.
22. Albino Janoski.
23. Nestor Leonides Martinet.
24. Albino Janoski.
25. Leonardo Skallcz.
26. Ansenor Valentin Glardi.

Prefeitos substitutos:

1. Major Dagoberto Dulcídio Perela.
2. Agenor Garcia Rocha.
3. Plívio Muniz.
4. Acyr Pereira.
5. Izidio Mores.
6. Flúgênio Martynetz.
7. Floripo Pissala.
8. Herculano Chaves.

Pe. João Wargulewski, SVD



VARSÓVIA — capital polonesa — reconstruída depois da segunda guerra mundial.

HENRYK WIENIAWSKI

(10-VII-1835 — 31-III-1880)

No 150.º aniversário de nascimento

4) A maioria das composições de H. Wieniawski surgiu na Rússia. Particularmente rica em criatividade foi a sua estada nos anos 1851-52, durante a qual foram compostas duas mazurcas, Carnaval Russo op. 11, Souvenir de Moscou op. 6, Grand duo polonaise op. 8, Adagio élégiaque op. 5, Capriccio Valse op. 7, Romans et Rondo élégant op. 9 Duetto para o tema da ópera A Lunática (escrito junto com o irmão).

Na vigência dos contratos de Petersburgo surgiram as mais valiosas obras do artista, como por exemplo: Concerto p. violino em Ré Menor, op. 22, Polonaise em Lá Maior op. 21, Fantasia p. temas da ópera Fausto de Gounod op. 20, Mazurkas Obertas i Dudziarz.

Costumava comparecer com frequência às estações alemãs, principalmente em Baden Baden, Wiesbaden, Ems, Homburg, Kissingen, Kreuznach, onde na estação quente do ano realizavam-se festivais musicais, atraindo os mais famosos artistas de toda a Europa.

Do mesmo modo acontecia em todos importantes centros musicais da Alemanha daqueles tempos, onde ele se fazia presente com a sua música. Os maiores sucessos obteve em Berlim, Lei-

psig (durante a primeira das cinco estadas consecutivas no "Gewandhaus" escreveu a pré-composição do Concerto p. violino em F# Menor op. 14, Munich, Frankfurt, Hamburgo e Dresden.

Justamente após os primeiros concertos em Munich e Berlim, nos anos de 1853-1854, foram escritas pelos conceituados críticos musicais entusiásticas comparações de Wieniawski com Paganini, confirmadas em seguida por autoridades de outros países, especialmente na Holanda.

Com este país uniam Wieniawski laços sólidos e especiais. Alcançou na Holanda grandes sucessos, era alvo de calorosas manifestações de simpatia. Um fenômeno singular e importante foi ter ele realizado na pequena Holanda 112 concertos em 8 meses, nos anos de 1856-1857.

Também nos anos subsequentes eram frequentes suas apresentações naquele país. Junto com a corte, o rei da Holanda Guilherme III foi um de seus maiores admiradores. Eram prestadas grandes honrarias ao artista polonês. Na Holanda foi escrito o primeiro estudo biográfico de Wieniawski, pelo conhecido crítico Alexandre Desfossez e também esculpida a primeira imagem sua por Lacombe.

Igualmente na vizinha Bélgica o Wieniawski era recebido calorosamente. Em reconhecimento à sua arte, méritos e experiência, foi-lhe oferecido o cargo de professor de violino no Conservatório da capital que exerceu durante os anos de 1874 - 1877. (continua)

ajemy boso na...
palców opadamy na...
razy), stajemy raz...
trzyh raz na zew...
krawędziach sioły...
trzy minuty na...
nych krawędziach...
na podwyższeniu...
palce umieszczone...
owietrzu i podczu...
mocno, rozczuza...
parę razy. To os...
ciznienie można...
także sledząc na kra...
ściągniętymi przed...
ogami. Nie powie...
parę minut w cię...
dziesiąt tam nie prz...
?

ają jeszcze...
o prostu, szczerze...
ś wysuszającej...
domowej, smarow...
czerna i...
sypiała w...
kach. Nie musie...
ie spać w rekawic...
atomiat pamięta...
aniu tak kremen...
aniu cytryna...
gdy na palcach...
my, np. po owocu...
sinienie dłoni wyst...
na skutek odmroze...
purzeń hormonaln...
tych dziedziąt) mo...
widować w nastę...
osób: zapewnić org...
i dostateczną...
z grupy A i E, sto...
przemienne gorące...
i kąpiele, płucać...
aparze pokrywy...
również potliwość...
i rozgrzewający...
bazie oleju kamfor...
Papką z rozgotow...
ciemniaków zmiesz...
ym mlekiem bjb...
usuwają spierzchn...
bolesny, splekany...
Tak samo działa...
wa z paroma kropel...
lub cytryny i sieni...
Kąpiele lecznicze...
trwać około 30 mi...
ero po splukaniu...
wklepać krem. Są...
e sposoby na lece...
ch i lamliwych pam...
zyczna się koni...
w podgrzanej oli...
atkiem paru kropel...
A.

zej, gdy palce...
zatracać swój...
kształt na skutek...
reumatycznej). Tr...
leście wpiętych...
rzeczywiście —...
matyzm, ale może...
one codzienne...
oni w ciepłej wod...
ktem soli (około...
z mżdyny, ale...
każdego palca —...
a do srodozecz...
kże nagrzewanie...
ka dłoni polegają...
mocyom zalicz...
eraniu. Trzeba...
atować wysoko...
ieta, zapewniają...
owi dostateczną...
w grupy C i B —...
min z grupy C i B...
nacje ma zachow...
zdrowiu...
ealnym...
ej, unikaj wilgot...
en oraz zachow...
na czystość, bow...
u i przepoczonej...
znakomle przecho...
aciorkowe.

zy zwalczaniu...
pomoce jest bar...
widlowe odywian...
omniana już...
wpływająca...
lejszenie bólu...
mleczne zapobieg...
apnieniu kości...
węgłowodanów...
zczów, głównie...
n, to samo dotry...
i słodyczy.

("Gwiazda Polna")

As aparições da Virgem precedem novos eventos

Nas recentes aparições de Nossa Senhora num povoado de Medjugorje na Iugoslávia, ela permitiu que alguns de seus videntes, vissem o inferno. Um deles teve uma dura experiência com o demônio. Satanás lhe dizia: "Abandona Nossa Senhora... Ela te fará sofrer... Vem comigo, que te farei feliz no amor, te farei feliz na vida..." A vidente disse que o olhar do demônio era como uma força que matava. Amedrontada repetia — "Não, não, não quero". Mas à medida que o tempo passava ia perdendo as forças, até que apareceu Nossa Senhora, e a vidente teve a sensação de uma espécie de ressurreição. Disse Nossa Senhora: "Desculpe por ter permitido que lhe acontecesse isto, mas é para você saber que o demônio existe".

A respeito do demônio e de sua atuação no mundo atual, o Padre Tomislav, vigário geral da Paróquia de Medjugorje, lembrou a célebre visão do Papa Leão XIII, quando o demônio se apresentou a Deus e lhe pediu um pouco de tempo para destruir a Igreja. Deus lhe concedeu um século. Assim que o demônio se afastou, Deus chamou Nossa Senhora e São Miguel e lhes disse: "Dou-vos a incumbência de contrabalançar a obra nefasta do demônio". O mesmo vigário afirma: "Quando se tiverem realizado os segredos confiados por Nossa Senhora aos videntes de Medjugorje, o poder do demônio será destruído, terá passado aquele século da visão do Papa Leão XIII".

CHAMA DE AMOR

É mister lembrar, que de 1800 para cá o demônio acelerou e intensificou sua luta contra o Reino de Deus, tornou-se mais agressivo, blasfemando e destruindo as coisas sagradas, motivado pela ilusória convicção de que conseguirá destruí-lo, antes do fim do mundo. Por vontade de Deus, Nossa Senhora aceitou o desafio de Satanás. Começou a aparecer em 1830 em Paris (medalha milagrosa). Entre as outras muitas aparições pelo mundo, em Fátima nos 1917 a Virgem predisse: "Por fim o meu Coração Imaculado triunfará". Em Tre Fontana (Roma) apresentou-se em 1947 como a "Virgem da Revelação". Lúcia a superstita da aparição de Fátima, declara em 1959 ao postulador da beatificação de Jacinto e Francisco: "Nossa Senhora está amargurada porque não se fez caso de sua mensagem de 1917. Deus irá castigar o mundo bem depressa... Ela me disse que esgotados os meios desprezados pelo homem, oferecereis-vos com tremor a última âncora de salvação — a Santíssima Virgem em pessoa — suas lágrimas, mensagens de videntes espalhados pelo mundo inteiro". E continua Lúcia: "Se não lhe dermos ouvidos e continuarmos a ofender a Deus, não seremos mais perdoados".

Na Hungria em 78 ela apareceu a uma mãe de seis filhos. Revelou o mistério de sua Chama de Amor dizendo: "Essa Chama expandindo as graças que do meu coração Imaculado vos transmito, deve passar de coração em coração. Será esse o grande milagre que, devido a luz que se espalha frustrará os planos de Satanás. derramarei as graças de minha Chama de Amor e elas atuarão sobre todos os povos e nações. E não só sobre o que pertence à Igreja Católica, como ainda sobre as almas do mundo inteiro assinaladas pela Cruz de meu Divino Filho. Pela Chama de meu Coração hei de ofuscar o demônio. Conjuntamente convosco a Chama de Amor do meu Coração queimar o pecado. Quero que ela se torne conhecida em toda a parte, assim como meu nome é conhecido no mundo todo. Esforçai-vos para que Satanás não consiga prejudicar as almas. Preciso de vós todos, de cada um individualmente, e de todos em conjunto. Não demoreis em por mãos à obra, Satanás torna-se impotente na medida que participardes de meu esforço.

Ainda na Hungria declarou: "Meus filhos, a Mãe de meu Divino Filho, está prestes a descar-



Mãe,
acolhei-me
em vossos braços.

regar sua justa ira sobre o mundo. Mal consigo detê-la. Ajudai-me. Se invocardes a minha Chama de Amor, juntos salvareis o mundo". E acrescentou: "Doravante acrescentai a cada oração que fizerdes a prece seguinte — Mãe de Deus, derramai sobre a humanidade inteira as graças eficazes de Vossa Chama de Amor. Agora e na hora de nossa morte, amém. Esta é a oração com a qual frustrais os planos do demônio".

ÚLTIMAS APARIÇÕES

Na última década ela vem aparecendo todos os dias na Iugoslávia. Por que tão freqüente? Nossa Senhora por meio de seis jovens videntes responde: "Essas aparições são as últimas para a humanidade. — Neste sentido — quando os segredos confiados aos videntes se tiverem realizado, a vida espiritual da humanidade mudará e todos os homens procurarão Deus. Essas aparições conduzem à Nova Era e precedem a era do Reino de Deus no mundo. Elas vem sendo realizadas em Medjugorje, povoado de uma pequena aldeia de Herzegovina, situada na província e diocese de Mostar na Iugoslávia. Medjugorje, significa "entre os montes". Sua população fala o croata. A Igreja paroquial dessa região é muito grande, e abrange cinco capelas totalizando 530 famílias. Uma das capelas é Bijakovic, onde se situa o monte das aparições. Ao lado desta elevação ergue-se o monte Krizevac, em cujo cimo em 1933 foi erguida uma cruz de cimento como lembrança do 19.º centenário da Redenção. Com as aparições citadas, a cruz emite freqüentemente sinais que se prolongam por horas a fio; torna-se luminosa ou assume a figura da Virgem ou a forma de Tau (o Tau é uma letra do alfabeto grego, na visão do profeta Ezequiel - cap. 9, vers. 4-6, o tau é o sinal de salvação). Por meio dos videntes, Nossa Senhora explica que estes sinais servem para despertar a fé — são concedidos para estimular os homens a crerem".

Na noite de 25 de junho de 1985 o pároco P. Ioso e todos que estavam observando com ele o espaço naquele momento viram a palavra "MIR" (PAZ) escrita em caracteres luminosos no céu. No dia 2-8-85 deu-se o milagre do sol — numerosas pessoas puderam ver vários sinais no sol — a cruz, a hóstia, Nossa Senhora, falanges de anjos soando as trombetas.

TEMPO APOCALÍPTICO

Nossa Senhora de Fátima prometeu a Lúcia, que todos aqueles que durante cinco meses, no 1.º sábado se confessarem, comungarem, rezarem o rosário e lhe fizerem companhia durante quinze minutos meditando os mistérios com intenção de oferecer reparação, terão sua assistência na hora da morte com todas as graças necessárias à salvação. Pedindo a Jesus explicação sobre a razão do n.º 5, obteve a resposta: "Para reparar as cinco ofensas dirigidas ao Coração de Maria — 1. E as fêmeias contra sua Imaculada Conceição. 2. Contra sua Virgindade. 3. Contra a sua maternidade Divina e a recusa de reconhecê-la como Mãe dos homens. 4. A obra dos que publicamente infundem no coração dos pequenos, a indiferença, o desprezo e até o ódio contra a Mãe Imaculada. 5. A obra dos que a ofendem diretamente nas suas imagens sagradas.

Esses fatos sucessivos devem nos fazer refletir seriamente sobre o tempo apocalíptico que o mundo vive. Agora no Brasil, País de origem Cristã, discute-se a proposta para a exibição do filme "Je vous salue Marie". Como se não bastasse o livro existente na Dinamarca, onde a figura de Cristo é tão blasfemada na Biblioteca. Royal e de toda a municipalidade. Seu autor dinamarquês Torsen, expulso e chamado pelos ingleses de "parco", hesitava a princípio, lançar o filme, que fora rejeitado por todos os países do mercado comum. Como a Dinamarca estivesse interessada na ocasião em ingressar no mesmo, proibiu o filme. Torsen para não vasão a seus instintos diabólicos resolveu publicar o livro profano, traduzido em todas as línguas. O maior ignomínia dirigida a Deus. E de se lembrar, que a origem dos nórdicos é pagã, enquanto que a nossa é Cristã. Seremos muito mais culpados e concordamos com esse novo desafio ao demônio assistindo "Je vous salue Marie" de Jean Louis Godard.

Cecília Pinó

(Transcrito da "Gazeta do Po." — 9-2-86)

OS DEZ PECADOS CONTRA DEUS E A VIDA DO POVO

O bispo de Duque de Caxias e São João de Meriti, Dom Mauro Morelli enumerou os dez pecados que causam o sofrimento humano:

- 1 — No Brasil existem 37 milhões de milhões de carentes e abandonados;
- 2 — A destruição das nações indígenas;
- 3 — A escravidão em que é mantido o povo de raça negra;
- 4 — A concentração de terras nas mãos de poucos;
- 5 — Milhões de favelados, jogados no limbo das periferias das grandes cidades;
- 6 — O salário injusto e a exploração dos trabalhadores;
- 7 — A violação dos direitos humanos e a marginalização política do povo;
- 8 — A corrupção e a opressão;
- 9 — A violência da ordem econômica, principalmente o desemprego e o sub-emprego;
- 10 — A fome e as doenças.

Disse ainda Dom Mauro que "a nossa esperança se fundamenta na fé no Deus da vida, no caminho que Jesus indica para vencer a injustiça, na organização do povo, na participação em atividades de classes e na certeza de que será construída uma nova sociedade".

TYO
SPC
ZAL

WO

Stosune
talmio zdecy
odnosnie tz
wduje niej
ciatywe Ob
skie mass
popularize
nowiska fze
pozycje Re
pliwych efel
na postawy
dan. Laduni
ziemnych z
lustrra satel
telty te za
wanych kon
w ciagu sel
ladunki na
nych w prz
niacij sweg
ku sekundy
pociski. Ocz
nia nie wie
kowo wynal
kongresowi
wiedy posia
okazyly sie
specjalista,
dawczym w
blednych ol
puszczalyc
wiadacz iden
jacych ich
skiej wysta
nie kwestio
na tzw. woj
do ktorego
gen. porucz
dokonal pie
mocy sateli
makiedy, ale
wiadzenie:
kule w locie
ba satelitow
Impreza jes
wości finan

MI

System
rownosc w
jest w prak
kreslaja te
jedna rown
dziej rowni
jeden kapita
Tygodni
row sytuacj
siatki. Niet
zrobilo wyw
statowaly, z
nerami, czy
"Polityka
72-letni Ign
zyle jak sz
dochody. Se
wieka Wsch
metykow i p
zysku roczn
polskich mi
czych, przer
ambicja jes
Innym m
swój zawod
rium malyc
tez posiada
robotników,
raty do mie
"Milione
dzie mogli w
nac katastro